

# RUMACZEK WYŚMIEWACZEK

---

BIEGAŁ SOBIE PO PASTWISKU RUMACZEK WESOŁY,  
NIE MIAŁ CZASU BY SIĘ UCZYĆ I CHODZIĆ DO SZKOŁY.  
- TO NIE DLA MNIE JEST ZADANIE - TA JAKAŚ NAUKA,  
NIECH TAM CHODZI SOBIE SMUTAS GDY ROZRYWKI SZUKA.  
- JA WSZAK JESTEM KONIEM DUMNYM, PEŁNEJ, CZYSTEJ RASY  
I NIE DLA MNIE JEST SIEDZENIE W ŁAWKACH SZKOLNEJ KLASY.  
PO TO SIĘ WSZAK URODZIŁEM I ŻYJĘ NA ŚWIECIE,  
BY MNIE WSZYSCY PODZIWIALI – SAMI ZRESZTĄ WIECIE.  
MIJA WIOSNA, LATO, JESIEŃ A PRZECHWAŁKI TRWAJĄ,  
JUŻ ZWIERZAKI SPORYM ŁUKIEM RUMACZKA MIJAJĄ,  
A TEN ZMIENIŁ SWĄ METODĘ, Z INNYCH SIĘ WYŚMIEWA,  
WIĘC KTO MOŻE TEN PRĘDZIUTKO CHOWA SIĘ ZA DRZEWA.  
IDZIE DROGĄ STARY WIELBŁĄD, WODĘ W GARBACH NIESIE,  
- GARBUS! GARBUS! RUMAK WOŁA, ECHO MKNIE PO LESIE.  
JAK PRZY WODOPOJU STOI, WŁOSY PRZECZESUJE,  
- KROWA! GŁOŚNO RUMAK WRZESZCZY – MLEKO CI SIĘ PSUJE!  
MUŁ SPOKOJNIE DROGĄ IDZIE, CIĘŻKIE MA TOBOŁY  
RUMAK KRZYCZY – IDŹ TY OŚLE LÉPIEJ DO STODOŁY!  
ZNUDZIŁ SIĘ RUMACZEK WRESZCIE, POSZEDŁ W SWOJĄ STRONĘ,  
A ZWIERZAKI POZOSTAŁY MOCNO OBRAŻONE.  
JEST W PRZYRODZIE PEWNE PRAWO, WRĘCZ ZASADA TAKA,  
- NIE KRZYWDZI SIĘ BEZ POWODU ŻADNEGO ZWIERZAKA.  
DŁUGO OCZY PRZYMYKAŁA OPIEKUNKA WRÓŻKA,  
WRESZCIE JUŻ NIE WYTRZYMAŁA NO I WSTAJE Z ŁÓŻKA.  
- OJ NIE UJDZIE RUMACZKOWI TAKIE ZACHOWANIE,  
JUŻ JA UCHO MU NAKRĘCĘ, W SKÓRĘ TEŻ DOSTANIE.  
LECZ, ŻE BICIEM NIC NIE WSKÓRA DOBRZE TO WIEDZIAŁA  
I DLATEGO NA WYCIECZKĘ ŁOBUZA ZABRAŁA.  
NA PUSTYNI W KARAWANIE NASZ RUMACZEK STOI  
PO RAZ PIERWSZY W SWOIM ŻYCIU TAK SIĘ STRASZNIE BOI.  
PATRZĄ NAŃ Z POLITOWANIEM WIELBŁĄDY GARBATE,  
GDZIE ZGUBIŁEŚ SWOJĄ WODĘ? NO I JESZCZE TATEŃ?  
NIE DASZ RADY IŚĆ PUSTYNIĄ BEZ ZAOPATRZENIA!  
RUMAK W PŁACZ... LECZ NAGLE CO TO? KRAJOBRAZ SIĘ ZMIENIA.  
WOKÓŁ BIAŁO – GDZIE JA JESTEM ? RUMACZEK ZAPYTA  
CZY TO GÓRY? ACH JAK STRASZNIE MARZNĄ MI KOPYTA!  
JAK ODWRÓCIŁ SIĘ POWOLI, SPOJRZAŁ NA RUMACZKA,  
- NIE MASZ FUTRA? ANI SWETRA? MAŁEGO KUBRACZKA?  
NIE WYTRZYMASZ W SWOJEJ SKÓRZE TEJ TU GÓRSKIEJ ZIMY...  
TRACH.. I OTO SIĘ Z RUMACZKIEM ZNOWU PRZENOSIMY.  
STOI RUMAK NAD PRZEPAŚCIĄ, NA GÓRSKIEJ KRAWĘDZI,  
WCIAŻ NARZEKA I MARUDZI, ŁEZ PRZY TYM NIE SZCZĘDZI.  
- CO SIĘ STAŁO? MUŁ ZAPYTA CO NIÓŚŁ SWE CIĘŻARY?  
CZYŻBYŚ BAŁ SIĘ WYSOKOŚCI? TO JEST SZLAK DOŚĆ STARY  
LECZ BEZPIECZNIE CHODZĄ TĘDY MUŁY OD STULECI,  
JESZCZE ŻADEN NIE SPADŁ W PRZEPAŚĆ I ŻADEN NIE ZLECI.  
- DOŚĆ JUŻ WRAŻENIEM DLA RUMACZKA- WRÓŻKA TAK UZNAŁA  
I CZYM PRĘDZEJ GO DO DOMU ODTRANSPORTOWAŁA.  
SIEDZI SOBIE NA KAMIENIU, W ZĘBACH TRZYMA TRAWĘ,  
- ZOBACZYMY, CZY NASZ ŁOBUZ JUŻ PRZETRAWIŁ SPRAWĘ.  
A RUMACZEK SCHYLIŁ GŁOWĘ – JAK MI PRZYKRO WIELCE,  
TYLE ZWIERZĄT DZIŚ SKRZYWDZIŁEM, KRWAWI MOJE SERCE.  
WRÓŻKA SIĘ ULITOWAŁA, KOŃSKĄ GRZYWĘ GŁADZI,  
I WIE DOBRZE, PODOPIECZNY JUŻ SOBIE PORADZI.  
RANKIEM KONIK PRZEPROSINY ZŁOŻYŁ, ŻE AŻ MIŁO  
I OD RAZU NA SERDUSZKACH WSZYSTKIM W MIG ULŻYŁO.  
UCIESZYŁY SIĘ Z PRZEMIANY RUMACZKA ZWIERZĘTA,  
I ŻE BYŁ NIEDOBRY DLA NICH NIKT JUŻ NIE PAMIĘTA.



Kasia Sz.